Nr. 275 Kraków, środa 4 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 3 października.

Urzędowo donoszą 3 października:

Wschodni teren wojny: Front rumuński: Koło Petroseny i w obszarze przełęczy Voeroestorony (Czerwonej Wieży) odrzucono rumuńskie ataki. Koło Baranukut (Dekoktem) spotkał się atak sił niemieckich i austro-węgierskich z silnym kontratakiem, który sprzymierzonych nieco w tył odparł.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na północ od Bohorodczan spełzła na niczem próba Rosyan przejścia przez Bystrzycę Sołotwińską. Na południowy wschód od Brzeżan czynił nieprzyjaciel największe wysiłki, aby zająć górę Łysonią. Został on w zaciętych walkach odparty.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na Wołyniu wczoraj po koniecznej wskutek nieprzyjacielskiej klęski w d. 27 i 28 września pauzie rozpętało się nowe rosyjskie uderzenie na armię generała pułkownika Tersztyanskiego. Po kilkugodzinnym ogniu huraganowym rzucił nieprzyjaciel swe masy stojące między Świniuchami i Zaturcami na wojska austro-węgierskie i niemieckie. W obszarze świniuch wykonał nieprzyjaciel siedmnaście szturmów, na południowy zachód od Zaturec około dwanaście. We wszystkich częściach zaatakowanego frontu można było zaobserwować, jak obfity użytek robił nieprzyjaciel ze swego ognia działowego na własne okopy i na jego cofające się pułki. Jeńcy zeznają, że wszystkim wojskom nakazano, aby za każdą cenę zajęły Włodzimierz Wołyński. Nowo zapełnione rosyjskie gwardye znowu ofiarowano, a to po raz trzeci w krótkim przeciągu czasu. Ale wszystkie ofiary były nadaremne. Rosyan wszędzie odrzucone. Nieprzyjaciel sprowadził na siebie ciężką klęskę.

Liczba wziętych w ostatnich dniach na południe od Brodów jeńców wynosi 41 oficerów (między tymi jeden pułkownik) i 2578 żołnierzy.

Włoski teren wojny: Wzgórza na wschód od Gorycyi i płaskowzgórze Krasu znajdują się stale w żywym ogniu.

Na froncie doliny Fleim podjął nieprzyjaciel z powrotem swą czynność atakową. Nasze pozycye z obu sron doliny Travignolo i kilka odcinków doliny Fassańskiej ostrzeliwała silnie włoska artylerya. Bersaglierzy zaatakowali kilkakrotnie Coldricon Piccolo, zdołali ostatnim razem wtargnąć do zestrzelonych urządzeń obronnych, zostali jednak przeciwuderzeniem znowu wyrzuceni. Także nocny atak na Passo di Valmaggiore spełzł na niczem.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer,* marszałek polny porucznik.

Lloyd George przeciwnikiem pośrednictwa pokojowego.

Paryż, 3 października.

Jak donosi Agencya Havasa, Lloyd George w rozmowie z reprezentantem „Associated Press“ oświadczył między innymi:

„Każda próba Stanów Zjednoczonych, Watykanu lub jakiegokolwiek innego neutralnego państwa wystąpienie z pośrednictwem pokojowem, będzie uważana przez nas za **sprzeczne z neutralnością przechylenie się na stronę Niemiec.** Co się zaś tyczy stanowiska Francyi, to pewnem jest, że także Francuzi wytrwają, aby straszliwe czasy, jakie przeżywamy, już nie powtórzyły się.

Położenie w Petersburgu.

Berlin, 3 października.

Ze Sztokholmu donoszą tu: Wedle informacyi dziennika „Kijewskaja Myśl“ powtórzyły się w Petersburgu w ostatnich dniach nieprzerwalne **seryę rabunków w prywatnych domach i po sklepach.** Dla „uspokojenia mieszkańców“ zakazał gradonaczalnik publikowania tych wydarzeń w pismach.

Choroby i śmiertelność zastraszająco przybierają. „Nowoje Wremia“ żali się, że władze opuszczają Petersburg. W stolicy panuje ogromny brud i brak wszystkiego. Tygodniami nie zamiata się ulic. Wszyscy **uchodźcy polscy — w liczbie 120.000 — mają zostać z Petersburga wydaleni,** pod pretekstem niemożliwości wyżywienia ich bez uszczerbku dla stałej ludności.

Z wynurzeń i nastrojów rządów koalicyjnych.

Przytoczyliśmy po ostatniej mowie kanclerza niemieckiego te cechy, któremi się różniła ona od mów poprzedzających.

Teraz chcielibyśmy pokrótce przypomnieć, jak w przededniu nowej kampanii zimowej brzmią głosy reprezentantów państw koalicyjnych.

Czytelnicy pamiętają przemówienie Brianda, którego kunszt oratorski zdołał w znacznym stopniu rozproszyć owe smutne refleksye, które nasunąć musiały przemówienia socyalistów Roux-Costadau i Brizona.

Briand umiał uderzyć w ton rycerskości narodu, który nie wyrzeka się myśli o ostatecznym tryumfie, i od tego tonu, tak przyrodzonego Francuzom, pierzchła z wyobraźni większości Izby wizya ponad siły krwawiącej się Francyi, która przy podobnych dalszych wysiłkach może się jako już konająca, dowlec do mety pokojowej...

A taką wizyę tragiczną po szeregu wywodów wywołał był Roux-Costadau.

Zignorowano też argument rozumowy Brizona, który dowodził, że krwią francuską szafuje się po to, ażeby **wydzierać Niemcom rozburzone wsi francuskie, do których zatrzymania na stale i tak Niemcy nie pretendują...**

A dodamy, jakby wzmocnienie tego argumentu, rozległy się wyrazy kanclerza niemieckiego wywodzące, że, o ile chodzi o chęć spokojnego współżycia, a nie o ambitne plany w rodzaju angielskich, niema racyi do krwawych zapasów pomiędzy Francyą, a Niemcami.

„Jeżeli słowa są płci niewieściej, a czyny męskiej — powiedział Clemenceau o mowie Brianda — to przemówienie Brianda była salonem, pełnym czarujących dam...“.

Nie salonowo, ale w tonie zato popularnym w Anglii, w tonie, zaczerpniętym z pola wyścigowego i aren bokserskich, przemawiał Lloyd George, stawiając rubasznie walkę anglo-nie-

miecką w rzędzie sportów, przy których przeciwnik, choćby wysiłek graniczył z ostatecznością musi być pokonany, powalony.

Tak odmalował on szczyt uporu, który cechuje politykę angielską.

Temwięcej, jeżeli wysiłek niema być wyłącznie własnym... Bo p. Lloyd George nie zapomniał o wybitnym udziale rycerskiej, szlachetnej Francyi oraz Rosyi, dla której nie mógł znaleść komplementów, lecz poprzestał na naszkicowaniu jej... rozjuszenia (Rosya dała się powoli zbudzić, lecz również powoli tylko zaspokoi uczucia swe przeciwko tym, którzy zmusili (?) ją do tej ciężkiej wojny).

A teraz przejdźmy do Rosyi. Tu nikt z oficyalnych osobistości nie kwapi się być częstym wyrazicielem a zarazem ewentualnym kierownikiem opinii większości narodu wobec zagadnień wojennych.

Tu stosunek do sprzymierzeńców zazwyczaj też nie krystalizuje się otwarcie w oświadczeniach rządu, lecz wyraża się — zależnie od żądań pieniężnych caratu oraz dalszych pożądliwości na różne obietnice koncesyj politycznych — odpowiednim tasowaniem i „wyświęcaniem" (mówiąc po karciarsku) ministrów, zwłaszcza nadających szczególny ton polityce, a więc przedewszystkiem ministra spraw zagranicznych, a dalej prezesa gabinetu.

Jeżeli faktycznie ustąpi niemile przez Anglię widziany Stuermer, będzie to świadczyło, że w rachubach caratu leży unikanie wszelkiego pozoru niezadowolenia sojuszników. W jakim stopniu zaś carat okaże swoją „skruchę" za nominacyę Stuermera — dowiodą to nowe mianowania.

Zakończenie kryzysu w Danii.

Wewnętrzny kryzys w Danii zakończył się już jak donosi kopenhaski korespondent „Voss. Zeitung". Gabinet **Zahlego** pozostaje przy sterze rządów a nowych wyborów nie będzie.

Sprawa sprzedaży wysp zachodnio-indyjskich została przekazaną wydziałowi parlamentarnemu, składającemu się z 15 członków, który ma ją ją załatwić w przeciągu 6 tygodni, przyczem ostateczna decyzya zależną ma być od głosowania ludowego.

Plan ministeryum koalicyjnego został przeprowadzony w nadzwyczaj słabej formie. Do radykalnego gabinetu Zahlego wstąpiło trzech ministrów bez teki: konserwatysta reprezentant lewicy i **socyalista**.

Zadaniem tych mężów zaufania ma być rodzaj **kontroli nad radykalnem ministeryum**, którego bezsprzeczna większość pozostała nienaruszoną.

Fakt, iż kontrolą tą ma zajmować się także Christensen, jako nowy członek gabinetu, który był dotychczas głównym przeciwnikiem ministeryum, świadczy wymownie, iż nie czuł się na siłach, aby je w dalszym ciągu zwalczać.

Nowością jest mianowanie ministrem **socyalisty Stauninga**, na co się zgodził ogromną większością pospiesznie zwołany w tym celu **zjazd partyjny**, aby uniknąć nowych wyborów.

Tow. Stauning, urodzony w roku 1873, **pierwotnie robotnik w fabryce cygar**, doszedł w krótkim czasie do wielu wybitnych stanowisk w partyi.

Jest on przewodniczącym frakcyi parlamentarnej i członkiem Biura Międzynarodowego.

Obok Edwarda Brandesa i Ove Rodego jest Stauning trzecim dramatopisarzem w gabinecie Zahlego.

Z kotła bałkańskiego.

Z Dobrudży.

Według depeszy „Lokalanzeigera" za Sztokholmu, nastąpiła zmiana w naczelnej komendzie wojsk rosyjsko-rumuńskich. Generałowie Iwanow i Zajączkowski zostali odwołani a zastąpił ich rumuński generał Averescu, co, jak podaje „Universul", ma być następstwem rosyjskiej odmowy wysłania wzmocnień na rumuński teren wojny. Rumuńskie koła wojskowe oczekują nawet **odwołania wysłanych tam dotychczas wojsk**.

Klęska Rumunów pod Hermanstadtem.

Jak donosi „Berl. Tageblatt", pobieżne obliczenie łupów, zdobytych pod Hermanstadtem, wskazuje, że była to straszna klęska Rumunów. Szczególnie dotkliwą jest dla Rumunów strata amunicyi. Siła armii rumuńskiej w walkach pod Hermanstadtem wynosiła trzy dywizye. Nadzwyczaj ważnem jest pod względem strategicznym zdobycie przełęczy Czerwonej Wieży.

Dotychczasowe straty Rumunów.

Korespondent wojenny „Morgenztg." donosi z siedmiogrodzkiego placu boju pod datą 1 października:

Według wykazów bukaresztenskiego komitetu sanitarnego, które widziałem w tutejszej wschodniej komendzie armii, wynoszą ogólne straty Rumunów w zabitych, rannych i zaginionych w pierwszych trzech tygodniach wojny, to znaczy do 18 września nie mniej nie więcej, tylko **3426 oficerów, w tem czterech generałów i dwudziestu pułkowników i 72.724 żołnierzy.**

Straty te wynoszą dziesiątą część armii polowej rumuńskiej, która liczy około 600.000 żołnierzy. Szczególnie dotkliwe są dla Rumunów nadzwyczaj wielkie straty w oficerach, ponieważ uzyskanie nowych oficerów natrafia w Rumunii na wielkie trudności i należy już teraz do najtrudniejszych problemów rumuńskiej komendy armii.

Większą część strat przypisać naturalnie naturalnie należy walkom w Dobrudży, gdzie klęska Rumunów jak się okazało była większą, aniżeli wydawało się w pierwszej chwili.

Większą część strat przypisać należy zachowanie się Rumunów na froncie siedmiogrodzkim, gdzie w ostatnich 14 dniach nie przystąpili oni do żadnej większej akcyi, lecz zajęli się umacnianiem swych linii. Jak się zdaje, chcą oni technicznem umocnieniem swych pozycyj zastąpić braki w liczbie wojsk, które skonstatowano na wielu miejscach.

Oczekiwane przez Rumunów wojska posiłkowe rosyjskie dotychczas nie przybyły jeszcze na front siedmiogrodzki i jeńcy rosyjscy opowiadają, że w armii rumuńskiej zaczynają już mówić, że Rosyanie zawiedli Rumunów, ponieważ nie chcą im dostarczyć przyrzeczonej pomocy.

„Russkij Inwalid" o Rumunach.

„Russkij Inwalid" (oficyalny organ wojskowości rosyjskiej) ostro „karci" prasę rumuńską **za jej pretensye do Rosyi** w związku z klęską dobrucką.

„Russkij Inwalid" odpowiada na to, iż wszystkiemu winno to, że Rumunii zachciało się własnej wojny w Siedmiogrodzie. Cel koalicyi, ażeby przeciąć linię do Bagdadu, okazał się dla Rumunów obojętnym.

Z tego powodu zaatakowali Siedmiogród, nim cele strategiczne zostały należycie ustalone. Rosya nigdy nie byłaby stolerowała bezwartościowego, choć strategicznie pomyślnego, marszu na Siedmiogród. Gdyby Rumunia nie była się pospieszyła, błąd ten zostałby uniknięty.

Z Grecyi.

„Secolo" donosi z Aten:

Król grecki znajduje się obecnie wobec alternatywy: albo się poddać, albo abdykować. Niektórzy utrzymują, że król bez względu na skutki **będzie stawiać opór**. W takim razie stara Grecya, tudzież Tessalia staną po stronie króla, natomiast Epir, Macedonia i wyspy po stronie Venizelosa.

Z komunikatu bułgarskiego.

Front rumuński: Nieprzyjaciel przewiózł na Dunaju koło Rahova między Ruszczukiem i Tutrakanem na statkach **kilka batalionów na nasz brzeg. Wydano zarządzenia celem zaatakowania i wypędzenia nieprzyjaciela.**

W Dobrudży usiłowały dwie rosyjskie dywizye dwukrotnie ruszyć przeciw naszym wojskom na linii Beszaul-Amcatsa-Topraisar, ale zostały przez ogień naszej artyleryi i piechoty zmuszone do odwrotu.

Kronika wojenna.

Zmiany w gabinecie rosyjskim. W związku z nominacyą Protopopowa na ministra spraw wewnętrznych, oczekują, że premierem zamianowany zostanie **Szuwajew**. Nominacya ta byłaby równoznaczna z wprowadzeniem dyktatury wojskowej. Mianowanie Protopopowa ministrem spraw wewnętrznych jest wielką koncesyą dla liberałów.

Wręczenie petycyi pokojowej królowi szwedzkiemu. Wedle doniesienia szwedzkiego sekretaryatu neutralnej konferencyi sztokholmskiej w dniu 14 z. m. wręczono królowi szwedzkiemu petycyę, opatrzoną 220.000 podpisów, w której podpisani zwracają się do króla z prośbą, by król zajął się kwestyą zwołania oficyalnej konferencyi państw neutralnych i stworzenia organizacyi międzynarodowej, której zadaniem byłoby przywrócenie pokoju

KRONIKA.

Kraków, wtorek 3 października.

Ustąpienie z N. K. N. Jednocześnie z p. drem Sokolnickim złożył mandat członka N. K. N. dr Tadeusz Kupczyński, również przedstawiciel Królestwa Polskiego.

Aprowizacya miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej ze sekcyą skarbową.

Przewodniczący omawiał różne braki w dziedzinie aprowizacyi, przyczem wyłoniła się sprawa węglowa jako największa obecnie troska miasta. Uchwalono zwrócić się do miarodajnych czynników, by gminie przyznano odpowiednią ilość wagonów na rezerwę, a nadto, by pewną ilość codziennie dostarczano gminie i grosistom krakowskim. Również podniesiono myśl urządzenia ogrzewalni dla biedniejszej ludności na czas zimowy.

Nienajlepiej przedstawia się też sprawa ziemniaków. Ceny maksymalnej nikt nie przestrzega, gdyż dowóz ziemniaków do Krakowa prawie zupełnie ustał. Gmina wobec tego zaproponowała podwyżkę ceny maksymalnej na 18 K za 100 klg. ziemniaków w sprzedaży detalicznej, aby zapewnić je dla ludności Krakowa.

Po dyskusyi, w której brali udział prawie wszyscy obecni na posiedzeniu radcy miejscy, uchwalono jednomyślnie wniosek r. m. Maryewskiego, aby prezydyum m. zakupiło największą ilość ziemniaków po cenie możliwie najniższej, na który to cel przyznano równocześnie nieograniczony kredyt.

Brak chleba. Dzisiaj znowu dał się odczuć w Krakowie brak chleba. Nawet w kilku większych piekarniach nie wypieczono go dzisiaj, a niewielką stosunkowo ilość, jaka była w niektórych sklepach, rozchwytano w kilku godzinach. Przyczyną jest brak mąki, której porcye, wydawane piekarzom, magistrat ograniczył w ostatnich czasach, albowiem tymczasem młyny nie mielą jeszcze nowego zboża dla cywilnej ludności, tylko dla wojska.

Klinika dermatologiczna (chorób skórnych) została otwartą.

Śniegi w górach. Z Nowego Targu donoszą: W ubiegły tydzień na dolinach padał zimny deszcz, a na górach śnieg. Gęste i grube warstwy śniegu pokryły Tatry aż do regli. Również szczyt Babiej Góry pokryty śniegiem jaśnieje na zachodzie.

Bank emisyjny. Wszystkie pisma warszawskie zamieszczają następującą informacyę. Z pewnego i dobrze powiadomionego źródła dowiadujemy się, że w sprawie, dotyczącej założenia zakładu emisyjnego obecnie toczą się rokowania na podstawie projektu banku emisyjnego, opracowanego przez najpierwsze miejscowe organizacye społeczno-ekonomiczne z towarzystwem kredytowem ziemskiem i komitetem giełdowym na czele. Rokowania, jak się zdaje, mają przebieg pomyślny.

Rząd rosyjski w sprawie polskiej. „Russkija Wiedomosti" donoszą: Prezydent ministrów Stuermer oświadczył przedstawicielom stronnictw polskich, że ostateczne, decydujące oświadczenie rządu w sprawie polskiej będzie ogłoszone w **najbliższym czasie**. Stuermer sądzi, że, mimo iż między żądaniami Polaków a poczynionemi im koncesyami leży **wielka przepaść**, przyjdzie do porozumienia.

Pismo robotnicze w Rosyi. W tych dniach ukazał się pierwszy numer nowego opozycyjnego organu robotniczego rosyjskiego „Raboczija Wiedomosti". Miejsce artykułu wstępnego zastępuje biała plama. I w licznych innych artykułach i korespondencyach znajdujemy plamy białe zamiast tekstu. Jak podkreśla „Nowoje Wremia", nowe pismo ma za sobą znaczne masy zwolenników, którzy pragną prowadzić bezwzględną kampanię przeciwrządową.

Sytuacya wojenna.

Bitwa nad Sommą. — Osłabienie ataków Brusiłowa. — Nieprzygotowanie Rumunów. — Sytuacya Sarraila. — W Dobrudży. — Bilans ogólny.

Pod powyższym tytułem znany pisarz wojskowy Ryszard Gaedke pisze w „Vorwaerts'ie", co następuje:

Wypowiedzenie wojny przez Rumunię pobudziło, jak się zdaje, wrogów naszych do nowych wielkich wysiłków, by umożliwić działanie nowo posianych wielkich sił na południowy wschód. Ze wszystkich stron miały być równocześnie okrążone państwa centralne, aby niedozwolić ściąganiu posiłków z której bądź strony a rumuńskiemu wojsku otworzyć wolną drogę na Bałkan, by Bułgarów szybko pobiło i przerwało bezpośrednie połączenie Berlina z Konstantynopolem, otwarte przed 11 miesiącami.

Dnia 3 września po długiem przygotowaniu artyleryjskiem rozpoczęto **bitwę nad Sommą.**

Francuzi z bohaterstwem wprowadzili do bitwy wszystko, co tylko utrzymać się mogło na nogach z młodzieży i starców, białych i kolorowych; ciągle coraz więcej dział sypało coraz gęstszym gradem żelaza na rozstrzelane niemieckie rowy strzelnicze. Była widocznie wola przełamania za każdą cenę.

Rosyanie **Brussiłowa** nie rozwinęli takiej energii przy atakach na południowym wschodzie. Ofenzywa ich rozpoczęła się o miesiąc wcześniej, aniżeli francuska i angielska na zachodzie, ponieśli straszne straty, któremi pierwsze sukcesy okupili. Ani wystrzelane już działa, ani rozrzutnie marnowane pociski, **ani** stosunkowo dobrze wykształceni żołnierze z ataków czerwcowych, nie umieli ich przeprowadzić odpowiednio we wrześniu. Spędzili jeszcze wielkie masy, ale **wojskowa ich dzielność zmniejszyła się widocznie.** We wrześniu pokazało się, że jednolite działanie u wrogów naszych nie da się tak łatwo przeprowadzić, jak sądzili. Przyspieszona o jeden miesiąc ze względu na Włochy ofenzywa Brussiłowa, **o jeden miesiąc wcześniej osłabła.**

W każdym razie wojska jego zaatakowały armię związkową na rozmaitych punktach, mianowicie na zachód od Łucka, pomiędzy Strypą a Seretem, nad Złotą Lipą, w Karpatach, szerokim frontem i z wielkim rozmachem. **Nie osiągnęli** jednak nigdzie sukcesu, chyba niezmiernie małe, tak, że w porównaniu do operacyj czerwcowych uważać je należy za klęskę. Podwójny zamiar przełamania się w kierunku na Lwów i zdobycia Karpat, by przyjść z pomocą Rumunom i zalać Węgry i Siedmiogród, nie udał się. Stawiając armii to podwójne zadanie, przecenili jej siły wobec zmienionego zupełnie położenia.

Obliczenia wrogów naszych, którzy z końcem lata pragnęli doprowadzić do rozstrzygnięcia, okazały się błędnemi.

Rumuni, których wmieszanie się miało przyspieszyć koniec wojny, **nie byli do niej przygotowani.** Zwrócili się przytem większą częścią swych sił ku północy, aby upewnić sobie przedewszystkiem zdobycie ziemi, która im za odstąpienie sprawy mocarstw centralnych przyobiecana została, rozdrobnili drugą część w celu obrony granicy Dunaju i stracili 55.000 ludzi w samej tylko Dobrudży, w celu zaatakowania Bułgarów, co uważali za główny cel.

W ten sposób nie mogli jednak narzucić własnej woli feldmarszałkowi Mackensenowi, który wielkiemi siłami posunął się na północ, tak samo, jak to uczynił poprzednio na południu na macedońskim froncie, a tem samem pokrzyżował plany gen. **Sarraila.** Ten zagrożony został na obu skrzydłach, od wschodu nad Strumą, od zachodu pod Floriną i nad jeziorem Ostrowskiem a kontratakami nie udało mu się dotychczas uzyskać swobody ruchów. **Grecy** wreszcie nie zostali jeszcze dostatecznie pogwałceni; dopóki zaś Grecy nie będą całkiem w ręku czwórporozumienia, stanowczy atk ku północy zdawał się dowództwu francuskiemu niebezpiecznym.

W ten sposób położenie mocarstw centralnych okazało się świetnem. Już Anglicy i Francuzi oglądają się kłopotliwie za posiłkami, a Rosyanom wydaje się bardzo wątpliwą możność dalszego atakowania, na czem przecież polega ich zadanie.

Bitwa nad Sommą w dniu 19 września przybrała przebieg spokojniejszy, ale już 22 rozpoczął się na nowo straszny ogień działowy, a 23 i 24 nastąpiły nowe ataki pomiędzy Ancre i Som me. Ale już nie było w nich tego zapału, mimo waleczności wojska, który je ożywiał w pierwszej połowie września. Ciągły gwałtowny ogień działowy nie daje nadziei, by bitwa nad Sommą ukończoną została.

Wrogowie nasi przyznali się tem do klęski w przedsięwzięciu, podjętem z tak wielkiemi nadziejami. Ale miażdżącym był moralny wpływ, który wywarła na szerokie masy ludów. Walka potrwa jeszcze czas dłuższy, dopóki starczy ludzi i amunicyi. Ale skonstatować jednak możemy, że zmniejszającej się ich sile nie uda się i w przyszłości to, co się nie udało siłom świeżym.

O wiele jeszcze korzystniej położenie wojenne rozwijało się na innych frontach. **Ofenzywa włoska na Karście** nie mogła być na nowo rozpoczętą, bo stojące tam wojska naszych sprzymierzeńców wystarczyły całkowicie, by granice państwa obronić przeciwko nowym siłom Cadorny. Na wschodzie ataki ogólne Rosyan zamieniają się coraz więcej w lokalne tylko utarczki, które niemieckie w[oj]ska bez trudu odpierają, zadając nieprzyjacielowi straszne klęski. **Ogólne straty Rosyan** od początku ofenzywy ocenić można na **przeszło milion żołnierza,** dochodzą może nawet do miliona dwakroć pięćdziesiąt tysięcy.. Taki ubytek sił musi się dać odczuć w armii rosyjskiej; co do położenia w tej części możemy być pełni zupełnej ufności. O Rumunach sąd już wydałem.

W Dobrudży toczy się walka pozycyjna. Ale szerokość frontu rosyjskiego i rumuńskiego przeciwko Bułgarom zmniejszyła się z 140 klm. na 60, a oba skrzydła armii niemiecko-turecko-bułgarskiej bronione są przeciwko oskrzydleniu przez Dunaj i Czarne Morze. Wrogowie muszą poniechać wszelkiej nadziei, by sprzymierzeńców naszych zniszczyć tak, jak pragnęli. Nawet musieli pogrzebać skromną nadzieję, by Serbowie przez Florinę dostali się do serbskiego od r. 1913 Monastyru.

Ustąpienie dra Michała Sokolnickiego z N. K. N.

Z N. K. N. donoszą nam:

Dr Michał Sokolnicki, dotychczasowy Sekretarz Generalny N. K. N., **złożył godność członka N. K. N., składając jednocześnie następującą deklaracyę:**

„Wszedłem do Naczelnego Komitetu dnia 21. XI. 1914. jako reprezentant Królestwa, wówczas okupowanego przez wojska rosyjskie, jako przedstawiciel jedynej jego ówczesnej organizacyi politycznej. Pracowałem w Naczelnym Komitecie przez cały czas powolnej konsolidacyi opinii Królestwa. Obecnie doszedłem do przekonania, że jako reprezentant Królestwa nadal w Naczelnym Komitecie Narodowym Galicyi pozostać nie mam prawa.

Królestwo musi mieć własny, pełny swój głos w sprawie narodowej. Królestwo samo zmierza ku temu, aby głos ten sobie wziął. Pozostawanie moje, jako Królewiaka, w Naczelnym Komitecie Narodowym bez upoważnienia ze strony Królestwa stało się więc niemożliwem. Pozostawanie moje dalsze tworzyłoby fałszywy pozór, że się godzę na rozciąganie słusznego autorytetu Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicyi na Królestwo Polskie, gdzie według mego zdania winien istnieć autorytet narodowy własny".

Tisza o zwołaniu delegacyi.

Izba magnatów odbyła onegdaj posiedzenie. Antoni Siegrey, wyrażając pełne zaufanie prezydentowi ministrów, wystosował zapytanie jakie kroki podjął premier w przeszłości i jakie na przyszłość zamierza uczynić, aby **minister spraw zagranicznych został zmuszony do obrony przed politycznem forum** i by mógł osobiście bronić swej polityki.

Prezydent ministrów hr.**Tisza** oświadczył, że w sprawach polityki zagranicznej nie można wydawać wyroku bez gruntownej znajomości sytuacyi. Dlatego prosi Izbę, by wyrok na tak długo odroczyła, aż na podstawie znajomości wszystkich autentycznych szczegółów będzie mogła taki wyrok wydać.

Byłoby wielkiem złudzeniem sądzić, że **delegacye,** choćby były zwołane, mogłyby wykonywać tę parlamentarną kontrolę, jaką może wykonywać ciało parlamentarne, będące w permanencyi lub obradujące przynajmniej przez większą część roku. Już z powodu tej okoliczności musi punkt ciężkości parlamentarnego wpływu i parlamentarnej kontroli spoczywać na węgierskim parlamencie, który podczas roku kilkakrotnie się zbiera i ma więcej sposobności zajmowania się zagraniczną polityką. To jednak nie oznacza, jakobym ja — oświadczył dalej hr. Tisza — był przeciwny zwołaniu delegacyj lub jakobym tę sprawę traktował obojętnie. Mogę tylko powtórzyć, com powiedział w sejmie, że rząd węgierski, tak samo jak każdy poważnie myślący Węgier, bez różnicy partyi, **musi gorąco pragnąć, aby niezamącony bieg życia konstytucyjnego znowu powrócił także w Austryi** i przez to była danąmożliwość obrad delegacyjnych. Bez wyciągania bezpośrednich konsekwencyj co do kierownictwa spraw zagranicznych, uważam w obecnej chwili za pierwszy obowiązek rządu węgierskiego unikanie każdego kroku, który mógłby położenie w drugiem państwie utrudnić lub skomplikować. I dlatego nie zamierzam podjąć żadnego kroku, który mógłby doprowadzić do takiej komplikacyi.

Odpowiedź przyjął do wiadomości zarówno interpelant, jak i Izba.

Stosunki obecne w Portugalii.

Niezadowolenie wśród wojsk portugalskich. — Krwawe rozruchy przed parlamentem w Lizbonie. — Uchwała parlamentu przywracająca karę śmierci. — Rządy angielskie w Portugalii.

Specyalny korespondent „Pester Lloydu" donosi z Portugalii: Podczas wielkiej rewii wojskowej, jaka odbyła się niedawno w Lizbonie na cześć specyalnej misyi francusko-angielskiej, wydarzył się fakt, świadczący wymownie o obecnem usposobieniu armii portugalskiej. A mianowicie, wiele pułków defilując przed prezydentem republiki Machado, prezydentem ministrów Almeidą i ambasadorami francuskim i angielskim **nie pochyliła chorągwi na znak pozdrowienia.** Zgromadzone licznie tłumy publiczności powitały oklaskami i okrzykami tę milczącą demonstracyę przeciw rządowi tak, iż prezydenci i ambasadorowie zbledli.

W dwa dni później, gdy obie Izby Kortezów zebrały się na kongres narodowy celem obrad nad rewizyą konstytucyi, przed gmachem parlamentu zgromadziły się ogromne tłumy ludu, wznosząc okrzyki: **„Nie chcemy wojny!" „Chcemy chleba i pracy!". Następnie wzburzone tłumy rzuciły się na potrójny kordon gwardyi republikańskiej, chcąc wedrzeć się do sali parlamentu. Przyszło do krwawej walki między wojskiem a tłumem,** i w krótkim czasie plac przed parlamentem pokryty był setkami rannych. Wiele też setek ludzi aresztowano. W walce z tłumami brała też udział piechota marynarki angielskiej.

Parlament uchwalił na posiedzeniu przywrócenie kary śmierci, kary cielesnej i dożywotniego więzienia.

Wskutek tego Anglicy, właściwi już dzisiaj władcy Portugalii uzyskali nowy środek tłumienia rosnącego niezadowolenia w kraju. Deportowanie do afrykańskich kolonii i zmuszanie do ciężkiej pracy w utworzonych tam niedawno warsztatach amunicyjnych nie wystarcza już Anglikom, muszą oni chwycić się energiczniejszych środków, aby **ludność Portugalii zniewolić do dalszych krwawych ofiar na rzecz ententy.**

Mimo zawieszenia gwarancyi konstytucyjnych, mimo niesłychanie surowej cenzury, mimo strasznego ucisku, niezadowolenie i oburzenie wzrasta ciągle w narodzie i niema prawie dnia, aby nie wybuchły gdzieś krwawe rozruchy.

W koszarach rozruchy są na porządku dziennym; oficerowie bratają się bardzo często z żołnierzami, nie chcącymi przelewać krew za ententę. **Ani jeden pułk nie mógł dotychczas opuścić Portugalii celem walczenia na którymkolwiek froncie.**

Wtajemniczeni twierdzą, iż ustąpienie obecnego prezydenta ministrów **Almeidy,** przywódcy ewolucyonistów jest już bliskiem. Zachowanie się tego męża stanu, który jest powolnem narzędziem w rękach Anglików, stało się nie do zniesienia.

Na czele departamentu marynarki obok portugalskiegoministra **stoi angielski admirał, pod którego naczelnem dowództwem znajduje się cała flota portugalska.** Angielscy oficerowie sztabowi są właściwymi kierownikami wszystkich urzędów publicznych. Pod dozorem angielskim znajdują się wszystkie fabryki amunicyi.

Wszystkie większe hotele i budynki miejskie i szkolne przemieniono na szpitale i umieszczono w nich rannych żołnierzy angielskich, których codziennie wielka ilość przybywa do Portugalii.

Silna eskadra floty angielskiej, mająca swoje punkty oparcia na portugalskich wyspach Ma-

deirze i Azorach, znajduje się już od tygodnia w porcie lizbońskim. Na okrętach tej eskadry znajdują się znaczne wojska angielskie, które mają wylądować w Portugalii. Jak się zdaje, Anglicy zamierzają zupełnie już opanować rządy w tym nieszczęsnym kraju.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 3 października.

Urzędowo donoszą 2 października:

Wschodni teren wojny: Front rumuński: W odcinku Orsowej odebrały nasze wojska nieprzyjacielowi kilka wzgórz. Na zachód od Petroseny zajęły one górę Oboroca. Rumuńskie przeciwuderzenia odrzucono.

Na Wielkim Kuekuelloe (Kokel) musiały się nasze wojska cofnąć z Szekely-Keresztur.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach walka spoczywa.

Na południowy-wschód od Brzeżan toczy się walka od posiadanie kilku kawałków okopów.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Na gościńcu prowadzącym z Brodów do Złoczowa odebrały niemieckie i austro-węgierskie wojska kontratakiem cały onegdaj utracony teren, przyczem zabrano 40 rosyjskich oficerów, 2300 żołnierzy i 11 karabinów maszynowych. Także koło linii kolejowej Brody—Lwów zakończyły się rosyjskie ataki dla nieprzyjaciela pełnem niepowodzeniem. Stracił on 200 wziętych do niewoli.

Na Wołyniu znajdowała się wczoraj armia generała Tersztyanskyego przez cały dzień w najcięższym ogniu artyleryi. Od czasu do czasu kierował nieprzyjaciel swe działa także na własne okopy, celem popędzenia w ten sposób swej piechoty do ataku, co mu się jednak tylko miejscami udało. Te poszczególne ataki odparto ogniem.

Dzisiaj rano rzucił nieprzyjaciel silne kolumny na pozycye na północny-wschód od Świniuch; zostały one przeciwuderzeniem odrzucone.

Włoski teren wojny: Nieprzyjacielska artylerya rozwinęła żywszą działalność na cały front Pobrzeża. Szczególnie gwałtownie ostrzeliwano nasze pozycye na piaskowzgórzu Krasu. W tym odcinku trwał ogień także przez noc.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z miasta i z kraju.

Nowe odroczenie powołania pospolitaków w Austro-Węgrzech. Ministerstwo obrony krajowej ogłasza, że austryaccy i węgierscy poddani, obowiązani do służby wojskowej z roczników 1871—1866, którzy mieli się stawić dnia 2 października a którym ten termin, jak wiadomo, odroczono, mają obecnie stawić się dnia 3 listopada b. r.

Austryaccy i węgierscy poddani, obowiązani do służby wojskowej z roczników 1892—1890 i 1884—1880, którzy mieli się stawić dnia 10 października, mają obecnie się stawić dnia 16 listopada b. r. Zwraca się jednak wyraźnie uwagę, że poszczególni z tej kategoryi obowiązanych do służby wojskowej będą zapomocą specyalnych kart powołania wezwani na wcześniejszy termin i że dla tych naturalnie miarodajnym będzie termin, podany na kartach powołania.

Dowóz chleba do sklepu miejskiego w Dębnikach jest przedmiotem licznych skarg ze strony tamtejszych mieszkańców. Chleb ten przywożony jest mianowicie dopiero o godzine 8-ej rano, tak, iż dzieci w wieku szkolnym muszą iść **bez śniadania** do szkoły, nie mogąc na czas dostać chleba.

Byłoby wskazanem, aby magistrat zarządził przynajmniej o godzinę wcześniejszy dowóz chleba do sklepu miejskiego w Dębnikach.

Koncert Eryka Schmedesa. W bieżącym miesiącu odbędzie się u nas koncert sławnego Wagnerzysty, Eryka Schmedesa, urządzany przez Krak. Biuro koncertowe. Bilety już do nabycia w księgarni K. Krzyżanowskiego, L. A-B.

Zgromadzenie rękodzielników. W sali cechu rzeźników i masarzy na „Kotłowem" odbyło się wczoraj liczne zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców krakowskich w sprawie nowych podatków i przedłużenia moratoryum. Referował poseł E. Zieleniewski, który zakończył postawieniem rezolucyi, żądającej o d r o c z e n i a wykonania wspomnianych cesarskich rozporządzeń podatkowych na czas wojny i pewien okres czasu po zawarciu pokoju. Ponadto zaproponował wybór delegacyi do ministra skarbu, którąby mu postulaty rękodzielników krakowskich przedstawiła.

Następnie poseł dr Gross referował sprawę przedłużenia **moratoryum** po dniu 31 grudnia b. r. Mowca w obszernej rezolucyi umotywował żądanie, aby obecnie obowiązujące moratoryum przedłużono w całej rozciągłości **do końca r. 1917.** Rezolucye przedstawione zgromadzenie uchwaliło. W końcu dokonano wyboru deputacyi, która uda się do prezesa Koła polskiego z uchwałami zebrania, a później wręczyć ma memoryał ministrowi skarbu w czasie jego pobytu w Krakowie.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Przed ślubem".
Środa: „Zabusia".
Czwartek: „Jesienny ptak".
Piątek: „Oj młody, młody" (gościnny występ p. Jerzego Leszczyńskiego).
Sobota: „Grzegorz Dandin" i „Złoty cielec".

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek: „Halszka z Ostroga".
Środa: „Dookoła miłości".
Czwartek: „Spirytyści", farsa w 4 aktach Mosera.

NADESŁANE.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).